

(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) Są dni, które, w teorii, mają do czynienia z futbolem, ale w rzeczywistości są tylko życiem. Piłka zostaje tam, na boku, tak jak na uboczu zostają walka o mistrzostwo, o drugie miejsce, Puchar Włoch i być może Mundial z Bośnią. Są dni, które są warte pozwolenia, które Roma dała Edinowi Dzeko: przeciwko Gibraltarowi nie pojawił się na boisku ze swoją reprezentacją z powodu zawieszenia, ale, w porozumieniu z klubem, udał się do Sarajewa, aby być ze swoimi kolegami, gdyż jest kapitanem i uczestniczy też w kilku wydarzeniach publicznych.

Przyłapany przez kamerę nie pokazuje emocji na wideo na Facebooku, mimo że jest długi (prawie 17 minut). Czuje emocje, gdy schodzi po schodach, aby zejść, jako ambasador Unicefu, na salę, gdzie są chore dzieci, mało szczęśliwe, które noszą maski, ale zdejmują je, gdy całują mistrza. Rzym, Roma i piłka są o lata świetlne od historii dnia Dzeko, który przebywa z najmłodszymi, a potem zostaje też nagrodzony jako sportowiec roku w swoim kraju. On dziękuje, uśmiecha się, z emocji przed dziećmi zapomina niektórych zdań ze swojego przemówienia, ale potem mówi: *"Dziękuję za takie momenty i nagrodę i przepraszam, że nie powiedziałem wszystkiego, ale byłem podekscytowany. Chcę powiedzieć, że samemu nie zajdzie się nigdzie, trzeba być zjednoczonymi, również ja dokonałem tego, czego dokonałem, dzięki moim kolegom"*.

31 bramek w sezonie, będzie to kontynuował w Rzymie i Bośni, ale to nie czas, aby rozmawiać o piłce. Rozmawiamy o życiu: Dzeko otrzymał przedwczoraj nagrodę dla najlepszego sportowca roku w Bośni bezpośrednio od ministra spraw obywatelskich, Adila Osmanovica i oddał ją dzieciom z domów dziecka w Tuzli i Mostarze, dodając też coś od siebie. Niektóre bośniackie portale mówią o 150 tysiącach euro ogółem: *"Jestem zaszczycony tą nagrodą, - powiedział Edin - gdyż uważam, że Bośnia do kraj z wielkimi sportowcami i mam nadzieję, że rząd przekaże kolejne pieniądze na rozwój"*. To nie były słowa rzucone na wiatr, gdyż ze względu na jego znaczenie, słowa odbijają się szerokim echem w mediach, które nie mogą się doczekać na zobaczenie go na boisku we wtorkowym meczu towarzyskim z Albanią.

Roma zatrzymałaby go w domu, ale gdy tylko przyszło powołanie, nie mogła się opierać. I nawet nie zamierzała, biorąc pod uwagę jak bardzo na poważnie Edin bierze do siebie rolę kapitana Bośni. Nie przez przypadek wczoraj, dziewczynka, gdy wspięła się na palcach, aby go objąć, powiedziała: *"Przyjechał Edin, nasz Edin"*.

Autor: abruzzi